

REDAKCJA:
BIAŁYSTOK
RYNEK KOŚCIUSZKI 1. Tel. 63

Starostwo Grodzkie w Białymstoku
Egzemplarz obowiązkowy

Dziennik Białostocki

WTOREK 5 SIERPNIA 1930 R.

CENA 20 GR.

ADMINISTRACJA:
BIAŁYSTOK
LEGIONOWA 1, Tel. 11
KONTO P. K. O. 64.106

Statek „Polonia” z eskortą 5 torpedowców w podróży p. Prezydenta do stolicy Estonii

W piątek, 8 sierpnia wyjeżdża p. Prezydent Rzeczypospolitej w podróż do Estonii, celem oddania wizyty naczelnikowi państwa dr. Otto Strandmanowi.
Odjazd z Warszawy pocłagiem do Odyni nastąpi w godzinach popołudniowych. Bezpośrednio po przyjeździe do Odyni, wieczorem tegoż dnia p. Prezydent uda się na pokład statku „Polonia”, należącego do statków polskiej linii transatlantycznej.
„Polonia” odpłynie z portu w Odynie w nocy z dnia 8 na 9 sierpnia i przybędzie do Tallina przed południem w niedzielę dn. 10.

Samodzielnie czy za pośrednictwem Polski Gdańsk w międzynarodowym Biurze Pracy

HAGA, 4. 8. — Tel. wł. — Dziś rozpoczęła się przed międzynarodowym trybunałem sprawiedliwej rozprawa, która ma ustalić, czy wolne miasto Gdańsk ma prawo wysłać swoich przedstawicieli do międzynarodowego Biura Pracy w Genewie, czy też

WICEMINISTER WYSOKI na ułopie

Wiceminister spraw zagranicznych dr. A. Wysocki rozpoczął wczoraj kilkutygodniowy urlop wypoczynkowy.

NAWRÓCENIE SIĘ PASTORA PROTESTANTSKIEGO na wiarę katolicką

Pastor protestancki Silden Dooney z New Yorku opuścił swe stanowisko i przeszedł do Kościoła katolickiego.

Nawrócenie to wywołało wielkie wrażenie ponieważ pastor Silden Dooney był dyrektorem najważniejszego czasopisma protestanckiego w Stanach Zjednoczonych „American Church Monthly”.

Nowa biskup-sufraż



Ks. prałat Dembek, dotychczasowy proboszcz Grudziądza, mianowany biskupem sufraganiem diecezji łomżyńskiej.

Trzęsienie ziemi nad morzem Kaspijskim 500 osób zabitych — ogromne szkody

LONDYN, 4. 8. — Tel. wł. — Według nadeszłych tu doniesień północno-wschodnie wybrzeża morza Kaspijskiego wyrządziło silne trzęsienie ziemi.
Doniesienia z terenu katastrofy są bardzo skąpe, tak, iż rozmówców nieścisłości nie da się narazie określić.
Według pierwszych otrzymanych wiadomości dwa miasta i kilkanaście wsi zostało zrównanych z ziemią.
Liczba ofiar wynosi co najmniej 500 zabitych.
BERLIN, 4. 8. — Tel. wł. —

„Lasy Pułaskiego” pod Chicago uczczono polskiego bohownika o wolność Ameryki

CHICAGO, 4. 8. W sąsiedztwie Chicago odbyła się uroczystość stawiania lasów pod Paos Hills.
POD KOLAMI POLJACU
Zamach samobójczy studenta odńskiego.
ODANSK, 4. 8. — Tel. wł. — 25-letni student politechniki gdańskiej Hans Wellmann rzucił się w Orlwie pod koła pociągu, które zmiażdżyły mu obie nogi i prawą rękę.

Przed 15 laty w Warszawie



Pierwszy komisariat Straży Obywatelskiej zorganizowany w dniu 4. 8. 1915 w lokalu dawniej ochrony rosyjskiej, w zburzonym w r. b. pałacyku Radziwiłłów przy ul. S-to Krzyżkiej (gmach P.K.O.).



Niemiecki karabin maszynowy na moście Kierbedzia skierowany przeciw tylnym strażom rosyjskim w dniu 5 sierpnia 1915 r.



Pierwszy oddział armii niemieckiej na Krakowskim Przedmieściu w dniu 5 sierpnia 1915 r.

Krwawa bójka na ulicy Rymarskiej w czasie przyjazdu motocyklistów z Palestyny

WARSZAWA, 4. 8. — W czasie wczorajszego manifestacyjnego wjazdu do Warszawy 10 motocyklistów żydowskich, jadących na motocyklach z Palestyny do Antwerpii, doszło do krwawej awantury na ul. Rymarskiej.
Ów cios kamieniem podniecił tłum do najwyższego stopnia. Kilka osób rzucono się ku bramie domu — aby odszukać i ukarać sprawcę, który zakłócił spokój.
Na ulicy wywiązała się ogólna wielka bójka.
Tumult był tak wielki, że telefonicznie wezwano rezerwę policji. Niezwłocznie przybył na samochodach oddział policji pieszej i konnej.
W ciągu kilkunastu minut bijących się rozdzielono i całą ulicę oczyszczono.
Na ulicy został ciężko ranny chłopiec.
Wezwano do niego Pogotowie. Okazało się, że jest to Berek Jeliński, pomocnik fryzjerski, lat 17, zam. przy ul. Nowinarskiej nr. 12. Ma on trzy rany głowy.
Pozatem opatrzone kilku złej rannych.
Policja aresztowała około 20 osób i przeprowadziła do 7-go komisariatu.
Według obiegających pogłosek, kamień rzucił jakiś chłopiec, stojący na dachu. Chłopiec ten na stopnie miał ukryć się w zakładzie fryzjerskim, mieszczącym się w domu nr. 2 przy ul. Rymarskiej, a następnie w czasie ogólnego zamieszania zbiegł.

„Kraków” pod czerwoną chorągwią Polska amunicja dla króla Hedżasu

GDYNIA, 4. 8. — Tel. wł. — Dzisiaj wyruszył z portu gdynińskiego statek „Kraków”, zabierając z sobą około 500 ton polskiej amunicji karabinowej oraz sprzętu wojennego dla króla Hedżasu, Ibn Sauda.
Amunicję „Kraków” statek przy zachowaniu wszelkich środków ostrożności, na maszcie zaś umieszczono czerwoną chorągiew na znak, że na pokładzie znajdują się materiały wybuchowe.
Prócz amunicji „Kraków” zabierał ze sobą 150 ton cementu oraz 500 ton węgla do maszyn okrętowych, t. zw. bunkru, ponieważ w drodze zawinie do obcego portu tylko na wypadek, gdyby na statku zabrakło wody.

Po napadzie na ambulanse pocztowy aresztowano uczestników bójki ukraińskiej

Ze Lwowa donoszą: W Rohatynie aresztowano Romana Pelecha, znanego działacza rozmaitych ukraińskich organizacji na cjonalistycznych.
Pelech wyjechał z Rohatyna w przededniu napadu na ambulanse pocztowy pod Bórką i powrócił następnie do Rohatyna z pokrwawioną ręką i nogą. Aresztowanie jego nastąpiło pod zarzutem brania udziału w napadzie.

Gość z Czechosłowacji w Poznaniu



Czechosłowacki minister przemysłu i handlu dr. Matousek przybył w niedzielę wieczorem samolotem do Poznania celem zwiędzenia wystawy komunikacyjno-turystycznej. Obok ministra (x) konsul czechosłowacki w Poznaniu Matousek (xx), na lewo przedstawiciel M. S. Z. radca Wyszyński (xxx).

Skrzydłem samolotu o trybuny sportowe Tragiczny fatal popisu lotniczego

Wstrząsająca katastrofa samolotowa wydarzyła się w niedzielę w Żywcu, tuż obok boiska sportowego, na którym rozgrywano mecz piłki nożnej.
Eskadra 2-go pułku lotniczego, stacjonująca w Bieczu, pow. Gorlice, wysłała nad lotnisko startowe i boisko w Żywcu aparat lotniczy, który miał rzucić dwie piłki nożne podczas odbywających się na boisku zawodów.
Niestety, samolot obsunął się zbyt nisko i w chwili rzucania piłki zawadził skrzydłem o trybunę i runął, rozbijając się doszczętnie.
Pilot, kapral Janota odniósł ciężkie rany, obserwator, ppor. Borowicz jest kontuzjowany.
Wypadek ten jest jednym jeszcze ostrzeżeniem przed niewczesnymi eksperymentami i „efektami”, które raz na zawsze winny być wstrzymane.

106 milionów zł. na pomoc dla przemysłu w wykonaniu zamówień rządowych

Ostatnia uchwała komitetu ekonomicznego Rady ministrów o przyśpieszeniu dla przemysłu zamówień rządowych, jakie miały być wykonane w latach budżetowych 1931-32 i 1932-33 dotyczy głównie ciężkiego przemysłu, a mianowicie w pierwszym rzędzie przemysłu metalowego, wojskowego, włókienniczego i budowlanego.

Wysokość tych zamówień po zostanie w granicach — jak to opiewa wniosek ministrów gospodarczych — 106 milionów zł., w praktyce jednak suma ta może ulec zwiększeniu w zależności od warunków kredytowych, jakie zaoliarnie zainteresowani gałęzi przemysłu.

KWANTANNA POLITYCZNA W SOWIETACH Nowe obozy koncentracyjne

Na wniosek prezydium G. P. U. rada komisarzy ludowych Sowietów zatwierdziła projekt budowy nowych obozów koncentracyjnych na północy Rosji.
Obozy zostaną wybudowane przez zesłańców i otrzymają oficjalną nazwę „kwantanny polityczne”.

Wódz armii tureckiej



Salih Pasza, głównodowodzący wojskami tureckimi na granicy perskiej, gotujący się do odpardza napadów band Kurdów, które przenikają z terytorium Persji do Turcji.

Wypadek gen. Orlicz-Dreszera w Środzie w drodze na uroczystość pułkową

POZNAN, 4. 8. — Tel. wł. — W niedzielę przed południem uderzył się wicewojewoda poznański, dr. Typrowicz, wraz z gen. Orlicz-Dreszerem samochodem wojewódzkim do Pleszewa na uroczystość pułkową 70 p. p. W Środzie wpadł na samochód wojewódzki jakiś prywatny samochód, wyjeżdżający z bocznej ulicy.
Wskutek zderzenia gen. Dreszer doznał skaleczenia twarzy powyżej oka i uległ ogólnemu potłuczeniu. Również potłuczeniu uległ wicewojewoda Typrowicz.
Mimo tego wypadku obaj panowie pojechali dalej i wzięli udział w święcie pułkowym. (Z.)

Ohydna zbrodnia komunistów w Porycku Profanacja cmentarne kaplicy prawosławnej

KOWEL, 4. 8. — Tel. wł. — Komuniści dopuścili się w Porycku ohydnej profanacji miejscowego cmentarza prawosławnego. W nocy z soboty na niedzielę włamało się kilku bandytów komunistycznych do kaplicy cmentarnej, pozrywało ze ścian ikony, które następnie na cmentarzu zanieczyszczono.
Policja wszczęła śledztwo i stwierdziła, iż profanacji dokonała grupa miejscowych komunistów.

„Kontrewolucja walutowa” w Rosji sowieckiej Z braku bilonu — prywatne „bony”

Spadek wartości sowieckiego czerwonego zagranicą odbił się na rynku wewnętrznym.
Prasa sowiecka donosi, że na całym terytorium Sowietów, musi być wytypowana kontrewolucja walutowa, która rozpowszechniła pogłoski o bezwartościowości waluty sowieckiej i wywołuje dotkliwy brak bilonu srebrnego w obiegu.
W Moskwie nie można obecniejechać tramwajem, ponieważ konduktorzy nie mają zupełnie drobnych pieniędzy.
Niektóre sklepy państwowe wydały własne „bony” i zawarły między sobą „konwencje”, do których obowiązek tych nowych pieniędzy.

ka przyzła zapłakana i pokaza-
ła nam kartkę od Jurka.
— „Droga Irko. Nie gniewaj się,
ja zawsze będę Twym rycer-
zem, ale narazie muszę iść wal-
czyć tak, jak rycerze w Trylogii.
Nie dokazuj załatwić, żeby ci nie
nakładli poprawek, ja zawsze be-
dę o Tobie myślał. Gdy znajdzie
chwile czasu, napiszę długi list
już z wojska. Pozdrów wszyst-
kich koleżanek i kolegów... może-
da mi się kiedyś zrobić coś nad-
zwyczajnego i dostanę od ciebie
wstawkę. Jurek“.

— Żeby go tylko nie zabił —
szlochała Irka i poszła utulić za-
władane ramiona Zosi. Dziś...

Skargi na szykany i „egzamininy inteligencji” emigrantów dotarły wreszcie do właściwych uszu w Ameryce

Posel kongresu amerykańskiego, urodzony w Polsce, bada działalność konsulatu w Warszawie

WARSZAWA, 4.8.

Czterdzieści trzy lata temu wyjechała z Wileńszczyzny rodzina Dicksteinów.

Biedni emigranci jechali za ocean w poszukiwaniu nowego szczęścia. Troje małych dzieci, z których najmłodszy synek, Sam, liczył 10 miesięcy.

W dniu wczorajszym przyjechał do Warszawy członek Kongresu Stanów Zjednoczonych,



Mr. Sam Dickstein, poseł miasta Nowego Jorku. Pan życia i śmierci emigranta, gdyż w Kongresie Amerykańskim stoi Mr. Dickstein na czele Komisji do spraw emigracji, naturalizacji i deportacji.

Mr. Dickstein bardzo uprzejmie przyjął przedstawiciela naszego piśmnia i zakomunikował mu cały szereg faktów rewelacyjnej treści:

— Celem mojej podróży po Polskę było zapoznanie się z działalnością konsulatu amerykańskiego w Warszawie. Stojąc na czele Komisji, która wyłącznie się zajmuje sprawami, wchodzącymi w sferę działalności konsulatów, za poznaję się osobiście z pracą każdego konsultatu. Zwiedziłem kon-

sulaty w Londynie oraz Niemczech. Obecnie po zapoznaniu się z działalnością konsulatu warszawskiego udaje się do Berlina. Lecz odlegam od sprawy, która pana interesuje.

Komisja moja w Ameryce otrzymała tysiące skarg na działalność konsulatu w Warszawie.

Nieliczni emigranci z Polski, mający prawo wyjazdu do Ameryki, podlegali rozmaitym szykanom. Chłopom zadawali urzędnicy emigracyjni w konsulacie cały szereg pytań bardzo zawiłych, na które trudno byłoby odpowiedzieć ludziom o wysokim poziomie inteligencji. Przy tym egzaminie „inteligencji”, dzwiczynkom ze wsi lub z małych miasteczek zadawano cały szereg zagadek i kłazano budować domki, lub znajdować wyjście z labiryntów. Emigranci przychodzili na badanie tak

zastroszeni i zmęczeni długim czekaniem, iż ze strachu tracili mowę. Rodziny się rozłączały, a ci, których już nie wstrzymuje, muszą czekać lata na swoją kolejkę.

— Przez cały dzień wczorajszy — ciągnął p. Samuel Dickstein — byłem w konsulacie podczas wydawania wiz. Moim zdaniem egzamininy emigrantów w konsulacie warszawskim są za ostre.

Urzednicy amerykańscy, badając stopień inteligencji petenta kierują się poziomem umysłowym inteligenta amerykańskiego, a nie analfabety, lub mało włościanina. Wszak można być zupełnie normalnym człowiekiem, nawet z uniwersyteckim wykształceniem,

i nie wiedzieć co należy czynić na waskim przejściu, gdy dwa samochody jada z dwu stron...

Każde prawo można interpretować surowo i łagodnie. Tej łagodności jakoś nie wiele widziałem. Jest wielką niesprawiedliwością rozłączanie rodzin oraz włączanie do tak małej kwoty, jaka

ma Polska, rodziców obywateli amerykańskich. Wniosem do kongresu amerykańskiego „Bill” (projekt prawa)

wylączający z kwoty rodziców obywateli amerykańskich.

„Bill” ten będzie przyjęty w grudniu tego roku i już w roku przyszłym ilość emigrantów z Polski powiększy się do 2.200 osób rocznie.

— Jak tylko prawo to przejdzie, wniosę jeszcze dwa projekty, które też mają wszystkie szanse zatwierdzenia. A mianowicie prawo pozwalające emigrantowi, legalnie przybytemu do Stanów Zjednoczonych,

sprowadzić swoją rodzinę

do Ameryki poza kwotę, oraz wylączające z kwoty żony emigrantów.

Co się tyczy deportacji osób niepożądanych ze Stanów Zjednoczonych — porusza p. Dickstein jeszcze jedną bolesną emigracji — to przeciętna ich liczba wynosi około 12.000 rocznie. Sprawi panu przyjemność, gdy powiem, że Polaków niema wśród nich więcej.

jak i proc. Deportowani są to zwykle przestępcy kryminalni i osoby, które stały się ciężarem publicznym.

Mamy jeden bardzo ciekawy wypadek i przyznaję muszę, że

jest to sprawa bardzo trudna do rozwiązania. Około 10.000 Rosjan znajduje się w więzieniach i pod kontrolą władz emigracyjnych. Są oni skazani na deportację. A Rosja sowiecka nie chce ich przyjąć i nie daje im paszportów. Oczywiście żaden kraj

nie pragnąłby przyjąć 10.000 kryminalistów.

W Warszawie widziałem się z ambasadorem amerykańskim, p. Willysem i Mr. Charles De-weym. Jakich macie w nich obydwóch przyjaciół nie potrzebuje podkreślać. Ambasador Willys niewątpliwie wiele zrobił dla Polski w celu lepszego zrozumienia was przez Amerykę.

W Stanach Zjednoczonych no si on przydomek „America best salesman” — Najlepszy kupiec Ameryki. Było by bardzo dla Polski pożądanym, aby ambasador był i tutaj tym „kupcem”, sprzedającym światu piękno, pracowitość, a głównie prawdę o Polsce. A wtedy przybyła kapitały, potrzebne do dalszego rozwoju waszego kraju i rozbudowy waszego przemysłu.

— Pobyt w Polsce, sprawił na mnie jaknajlepsze wrażenie. Piękna niespodzianka po tylu kalamitach, mitych na was i przez nikogo w Ameryce nie zaprzeczanych!

Wole Polskę niż jakikolwiek inny kraj w Europie. Szczególnie zyskują Polacy w porównaniu z waszymi sojusznikami, Francuzami. Wiele mogli by się Francuzi nauczyć od Polaków pod względem uprzejmości, gościnności i serdeczności traktowania cudzoziemca. Polacy tyle zyskują przy bliższym poznaniu, ile Francuzi tracą.

Zal mi niezmiernie, że muszę z Polski wyjeżdżać, lecz mam o-

gromną pracę w Ameryce. Zostałem wybrany obecnie na dalsze cztery lata do kongresu. Okręg wyborczy, z którego wchodzi do kongresu, liczy 1.700.000 osób, więc napływa mi dosyć roboty od wyborców — zakończył p. pu sel Dickstein.

Nowoczesne zdobnictwo metalowe



Głowa świętego Jana Chrzciciela, dzieło artysty plastyka paryskiego, Pablo Gargallo.

Polica kobieca w Gdyni

W ostatnich dniach utworzony został w Gdyni specjalny oddział kobiecy policji obywatelskiej, mający za zadanie walkę z handlem żywym towarem.

Placówka ta w Gdyni, jako w mieście portowym, skupiającem nierzadko szumowiny międzynarodowe, odda niewątpliwie duże usługi na polu walki z tym nieczynym procederem.

Nowy aparat muzyczny



Inżynier niemiecki Fryderyk Trautwein skonstruował nowy aparat muzyczny, oparty na połączeniu radia z gramofonem. Aparat ten oddaje w sposób wysoce artystyczny tony, których dotychczas instrumenty muzyczne nie mogły oddawać.

Championka tańca



Janet Chandel z Los Angeles, zdobywczyni 50 nagród za występy taneczne.

były okropnie przejęte bohater-skim gestem Jurka i patrzyły na nas lekceważąco. Cały dzień szepotały ze sobą tajemniczo, a nazajutrz o 7-ej rano byliśmy już wszyscy na mszy, którą zakupiły na intencję szczęśliwego powrotu Jurka. Takie były nasze dziewczynki. To też naprawdę my, gimnazjści, chlubiłiśmy się swymi koleżankami i z pogardą traktowaliśmy pensjonarki. „Nasze” dziewczyny nie włożyły się po ciemnych ulicach z chłopcami i oczu nie wywracały.

W tym czasie pojawiły się różne śliczne piosenki np.: „Zakwitają paki białych róż”, „Hej panienki posłuchajcie” i t. d. Pod czas rekreacji siadało się na ławkach i urządziło chóry... ale... to było naprawdę śliczne.

A tymczasem nasz Jurek maszerował dniami i nocami. Dzielciną jego duszyczkę hartował świst kul i męczniała coraz bardziej. U ramion rosły mu orle skrzydła zapalu. Zapewne nieraz przed szarąmłocym zamajaczyła orzechowa główka Irki... nieraz w ciemną, dżdżystą noc doleciał uszu zdrowy, dzikarski, młody śmiech i we mgle wzruszenia tańczyły śliczne wróżki i ruszki z naszego teatru... ale Jurek miał silną wolę, silniejszą niż organizm... i któregoś słodkiego majowego wieczoru, kiedy siedzieliśmy całą paczką w ogrodzie złotowłosej Wilmy, wpadł blady i zadyszany Stefan.

— Słuchajcie... Jurka przywieźli... ciężko chory!

Wilma zasadniczo gniewała się ze Stefanem, dlatego nie pozwoliła mu do siebie przychodzić, ale wtedy chwyciła go za rękę:

— Stefan, dziękuję ci, żeś nas zawiadomił... czy można go odwiedzić?

— Można. Jego matka strasznie płacze... może pójdziesz wszyscy jutro? Przecież niedzie-la... tylko uprzedzam, żebyście nie robili grobowych min.

I od samego rana zaczęła się procesja. Stan Jurka był okropny. Postrzelili go gdzieś w okolicę piersi. Żeby chłopak miał płuca zdrowe, toby się wylizali... a tak... jakimś cudem wujek, czy ktoś z rodziny przeszwarcował go do domu i tu leżał chudy... żółty, z oczyma wpadniętymi, ale uśmiechnięty.

Irka siedziała na łóżku, trzymając go za rękę i całą siłą woli „robiła humor”, niefrasobliwym głosem opowiadała mu przeżycia szkolne:

— I wiesz, Juruś? Stefan powiedział na Wilme: ciele, a ona się okropnie obraziła, no chyba miała rację, prawda? I też mu coś powiedziała, a on wtedy podał ten wiersz, co to wiesz, o tym kasku i o blasku i rzucił pod nogi... a pani od niemieckiego powiedziała mi, że jestem zupełnie nieinteligentna, a ja nie chcąc powiedzieć, każdy sa-

Radio--strach na wróble

Nowoczesne ptaki nie boją się huków

Trzeba je ośwoić energicznie!

Postęp, postęp we wszystkich dziedzinach życia! Nietylko ludzie go się domagają, ale okazuje się, że nawet i ptaki chcą już czegoś nowego.

Pewien Francuz spostrzegł, że ustawiony w jego ogrodzie warzywnym strach na wróble — kukła z rozpostartymi ramionami, przystrojona w łachmany, bynajmniej szkodników nie od-

strasza. Po dawnemu przylatywały framadami i wyjadają co się da.

Wobec tego, wpadł na świetny pomysł.

Ustawił w sadzie głośnik radiowy i to, czego nie dokonali nieme „strachy” sprawił piekielny hałas jazzbandu.

Wróble, uciekły, by więcej nie powracać.



PASUJE CIĘ NA RYCERZA! fotos do powieści w wykonaniu artystów „Wesołego Wieczoru” dzi podług siebie... wiesz... jej się puszczały wawy... ciekawa jestem, czy je będzie sama gołila, czy też u fryzjera? — I widzisz?... Zachodzi słoneczko... a teraz z lasu wycho-

dza krasnoludki i gonią rusalki... wiesz?... One się teraz idą kąpać... a sukienki mają z gwiazdnych blasków i z wieczornej mgły... a na głowie wianeczki z róż.

Klub siedział przed łóżkiem po turecku na ziemi. Matka Jurka zaparzała w kuchni herbatę... Nagle ktoś na parterze mieszka-jący zaczął grać „Zakwitają paki białych róż” na fortepianie. Irka zbliżała, a z jej uśmiechniętych oczu potoczyły się łzy... szybko... szybko, jak krople deszczu, jedna gonila drugą.

Spojrzelismy po sobie i wszystkich nas ścisnął za gardło nieopisany żal. Biedny Jurek! I w tej chwili wiedzieliśmy, że do naszej klasy nie wróci, nie przezwyciężył tylko żaden, że właśnie w tym momencie już śmierć szła na palcach do bladego rycerzki, by go zabrać, nim zajądzie słońce.

I wśród ciszy słabo zadrżał Jurekowy głos:

— Widzisz, Iruska, nie zdążyłem zrobić nic nadzwyczajnego i chyba już nie zdąży... ale to nie... jestem i tak twoim wiernym rycerzem... prawda?

Blady coraz bardziej i zamknął oczy. A Irka pochyliła nad nim mokra od łez twarzyczkę i rzekła dobitnie:

— Pasuje cię, Jureczku, na wodza mej drużyny. Nikt nie wymyślił nigdy nic lepszego od ciebie i za to ciebie kocham i poca-

lowała go w same usta. Kiedy podniosła głowę i odsko-niła nam Jurkową twarz, zobaczyliśmy, że oczy miał zamknięte i jakiś przedziwnie radośny, ale poważny uśmiech na ustach. Nikt nie śmiał głośniej ode-tchnąć... w progu stanęła matka i widząc nasz spokój i swego chłopca bez ruchu, skoczyła ze szlochaniem do łóżka. Jurek podniósł na moment powieki.

— Nie krzycz, nie krzycz, ma-musiu! Jestem... taki... strasznie... szczęśliwy... i umarł.

ROZDZIAŁ II (opow. Benona)

Takim tragicznym momentem zakończyła Stachu swe opowiadanie. Ja muszę zacząć z innej beczki. Czy przypominasz sobie kiedykolwiek Benona z twarzą ponurą? Nie! Dlatego pewno w chwilach rozczulenia nazywałeś mnie szympansem, choć Stefan był zdania, że przypominam raczej swojską świnię, ale nie obrażałem się... radziłem mu tylko z wytwornym i gentleman-skim spokojem, by swoją jadaczkę w lusterku obejrzał.

Co to była za wspaniała szkoła to gimnazjum. Kiedy na jakieś ferje świąteczne rozpuszczano się całą gwardię do domów, to już po paru dniach można było zauważyć gromadki uczniowskie, walające się koło szkolnego gmachu. Tesknili do czyściutkich, widnych sal, do profesorów... do dwójek nawet. (D. c. n.).

Biblioteki ruchome dla nadgranicza mazurskiego

W dniu 4 sierpnia Związek Obrony Kresów Zachodnich w Białymstoku, wysłał do powiatu Suwalskiego i Augustowskiego po jednej bibliotece ruchomej, oprowionej w praktyczną przetransportowaną szafkę drewnianą.

W roku bieżącym, Związek Obr. Kresów Zach. w Białymstoku wysłał dla nadgranicza mazurskiego następujące komplety biblioteczne:

Powiat Augustowski: 2 biblioteki, 404 dzieł, 438 tomów wartości 405 zł. 40 gr.

Powiat Suwalski: 2 biblioteki, 301 dzieł, 328 tomów wartości 404 zł. 15 gr.

Powiat Szawarski: 5 bibliotek, 398 dzieł, 463 tomów wartości 1780 zł. 22 gr.

Powiat Ostrołęcki: 2 biblioteki, 564 dzieł, 603 tomów wartości 426 zł. 25 gr.

Powiat Kolneński: 2 biblioteki, 349 dzieł, 398 tomów wartości 367 zł. 56 gr.

Razem: 13 bibliotek, 2016 dzieł, 2230 tomów, wartości 3383.58 zł.

Akcja biblioteczna, prowadzona w nadgraniczu mazurskim przez Związek Obrony Kresów Zachodnich, posiada duże znaczenie nie tylko pod względem oświatowym i kulturalnym, ale i politycznym, gdyż przeciwdziała ona antypolskiej

propagandzie niemieckiej, przesłanką przez granicę. W przygotowaniu znajduje się jeszcze kilka bibliotek ruchomych Z.O.K.Z., które Obwód Północny skieruje przedewszystkiem na Kurpie.

Wycieczka „Jutrzenki” do Białowieży

W sobotę bawiła w Białowieżę wycieczka Zyd. Robotniczego Klubu Sportowego „Jutrzenka”. Wycieczka zwiedziła b. pałac carski oraz mieszczące się w tym gmachu ciekawe muzeum, zawierające bogatą kolekcję okazów flory i fauny Puszczy Białowieżskiej. Po spożyciu obiadu w kasynie urzędniczym udano się do rezerwatu Puszczy, następnie uczestnicy wycieczki podziwiali majestatyczne dwie pary żubrów, których rodzina „wkrótce ma się

powiększyć. Objaśnień udzielał leśniczy Jan Potoka. Podkreślił należyte uprzejmość urzędników dyrekcji wobec uczestników wycieczek, zwiedzających Puszczę. Na zwiedzenie rezerwatu i żubrów należy uzyskać uprzednio zezwolenie Dyrekcji, które zresztą udzielane jest bez żadnych trudności. Warto byłoby, by miejscowe związki zawodowe, kulturalno-oświatowe i t. d. zorganizowały jeszcze w bieżącym sezonie szereg wycieczek, aby zaznajomić swoich

A! Wszystkiemu winna Kobieta...

W Czarnej Wsi od czasu do czasu odbywają się zabawy taneczne, w których biorą udział wiejska młodzież oraz robotnicy stacji kolejowej. Na każdej niemal zabawie powstawały sprzeczki pomiędzy „wsią” a „stacją” na tle zazdrości o lepsze tancerki. Nic więc dziwnego, iż stosunki nie były przyjazne.

Onegdaj wieczorem robotnicy zmobilizowali się w ilości 20 i uzbrojeni się w noże postanowili szukać zaczepki i spotkania z rywalami. Spotkanie nastąpiło na ulicy wsi. Policja zaalarmowana wiadomością o „bitwie” niezwłocznie przybyła, lecz na ziemi leżały już zwłoki dwóch wieśniaków Bronisława Szulkiewicza i Mazurskiego.

Narazie aresztowano już 6 sprawców zabójstwa.

Pod zarzutem bratobójstwa Tajemnicze morderstwo

W dniu 3 bm. około godz. 11 w rzece Pysze, przepływającej przez wieś Bolczyce pow. grodzieńskiego wykłonił zwłoki mieszkańca wsi Bolczyce 25-letniego Stanisława Kuczyńskiego. Oględziny lekarskie ujawniły 6 ran ciętych ostrym narzędziem. Usta topielca zapchane były wiechem siana. Dochodzenie ustaliło, iż przestępstwo dokonane zostało w nocy na 2 b.m., prawdopodobnie, na tle zemsty. Jako podejrzanych o zbrodnię zatrzymano braci zamordowanego Aleksandra, Piotra i Antoniego Kuczyńskich oraz Jana Kotę, którzy jakoby ostatnio grozili zamordowanemu śmiercią.

Bieg kolarski na trasie Grodno-Druskieniki

Bieg kolarski na trasie Grodno-Druskieniki budzi ogólne zainteresowanie wśród sportowców. Zapisy, choć termin ich

upływa 12 bm. są bardzo liczne. Dotychczas zgłosili się zawodnicy z Grodna, Białego Stoku, Sokółki i Porzecza.

Rabunek pod groźbą śmierci

Koło miasteczka Siniawki, na przejeżdżającego przez las rowem agenta handlowego, Stefana Mikonowicza, pochodzącego z Bielska Podlaskiego, napadło czterech bandytów, uzbrojonych w rewolwery, którzy pod groźbą śmierci kazali mu oddać pieniądze. Próbuje go bronić się agenta bandyci ograbili, zrabowali mu 750 zł.

i zbiegli do lasu. Policja tropi złoczyńców.

Od dworca głównego do Zwierzynca

Od kilku dni dyrekcja firmy „Samochód” akasowała 3-cią linję, wobec czego autobusy od dworca głównego kursują w kierunku ul. św. Jędrzejowskiej do parku „Rozkosz” w Zwierzynku.

W powodzi rozszalałych płomieni gnie dobytek wieśniaczy

W dniu 1 bm. o godz. 11 we wsi Rogacze pow. grodzieńskiego wskutek wadliwego urządzenia komin w zabudowaniach Józefa Juchnowskiego wybuchł pożar, który zniszczył dom, chlew, narzędzia rolnicze, sprzęty gospodarskie oraz znajdujący się w chlewie żywy inwentarz.

Ogień przenosił się na sąsiednie zabudowania i zniszczył jeszcze 3 domy i trzy chlewy z narzędziami i sprzętami gospodarskimi.

Złapany na gorącym uczynku

Władze policyjne zatrzymały na gorącym uczynku kradzieży Stefana Zaleskiego, mieszk. Warszawy, który jak się oka-

zuje — poszukiwany jest przez policję warszawską. Zaleski został przekazany władzom sądownym.

List do Redakcji

Szanowna Pani Redaktorko! W numerze „Dziennika Białostockiego” w dniu 20 ub.m. ukazała się notatka jakoby miał być przeniesiony do Białej. Wiadomość powyższą zupełnie nie odpowiada rzeczywistości i została podana zapewne przez osobę, której ze

względem na wykryte przeznaczenie nadużycia zależy na moim wyjeździe.

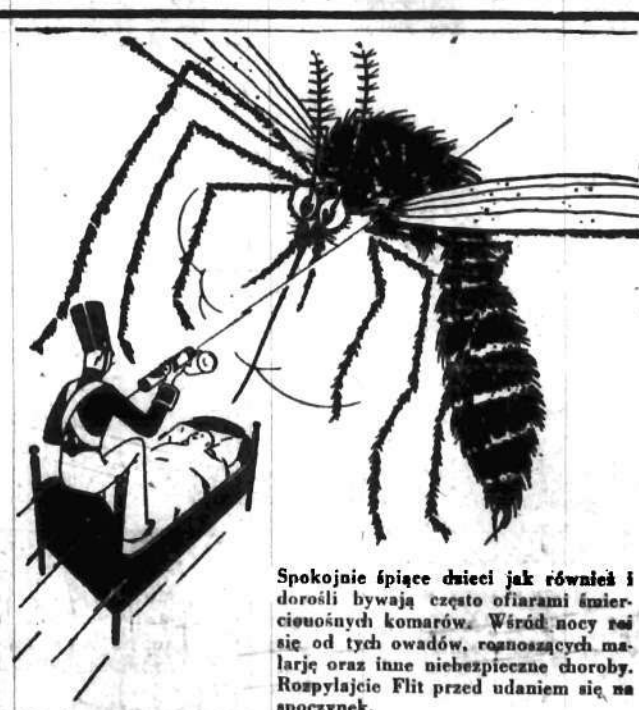
Zechce Szan. P. Redaktorka powyższe moje sprostowanie umieścić łaskawie w swoim poczytnym piśmie.

Z poważaniem
Jan Szalagan

MATKO NIE ŻAŁUJ DZIECKU CUKRU

CUKIER WZMACNIA KOŚCI

Po wstępnym artykule Prezesa Zarządu Głównego p. Stefana Krzywoszewskiego, następuje poświęcony sprawom organizacji prasy artykuł p. Franciszka Głowińskiego, członka Zarządu Głównego Związku. Dalej profesor Wyższej Szkoły Dziennikarskiej Wincenty Trzebiński poświęca artykuł sprawie „Nauka o dziennikarstwie”, a p. Jerzy Szapiro, członek Zarządu Głównego Związku daje pierwszy z cyklu artykułów o trudach w prasie zagranicznej. Następuje obszerny sprawozdanie z dotychczasowej działalności Związku Wydawców, dające ciekawy obraz wydawniczej pracy tej młodej, a tak doniosłej dla naszego życia społecznego i państwowego, organizacji. Dalszą część pierwszego zeszytu Prasy wypełnia obfity, interesujący zestawiony materiał informacyjny o zagadnieniach ustawodawczych w zakresie spraw prasowych, o rynku wydawniczym oraz o życiu prasy polskiej i zagranicznej, a także działalności organizacji prasowych. Zamyka numer przegląd piśmiennictwa fachowego. Całość pierwszego numeru Prasy jest ciekawą nietylko dla każdego wydawcy, ale i dla tych wszystkich, którzy interesują się w Polsce życiem publicznym. (Cena zeszytu 1 zł. 50 groszy). Nabyć można we wszystkich większych księgarniach i u sprzedawców T-wa „Ruch” na większych dworcach kolejowych oraz w administracji Prasy: Warszawa, Krakowskie Przedmieście Nr. 40 m. 4 telefon 540-00, konto P. K. O. Nr. 18.606.



Niebezpieczeństwo wśród nocy!

Spokojnie śpiące dzieci jak również i dorośli bywają często ofiarami śmiertelnie niebezpiecznych komarów. Wśród nocy są one od tych owadów, roznoszących malarję oraz inne niebezpieczne choroby. Rozpylajcie Flit przed uśnięciem, na spoczynku.

Flit niszczy doszczętnie muchy, komary, pchły, mole, mrówki, karaluchy, pluskwy oraz ich zarodki. Zabójczy dla owadów, jest zupełnie nieszkodliwy dla ludzi. Nie płami.

Flit nie należy porównywać do innych środków na owady. Żądajcie dołtej blaszanki z czarną opaską, wystrzegając się naśladowców.



FLIT
Niszczy szybciej

„MODERN” DZIŚ PREMIERA Początek 6⁴⁵, 8⁰⁰, 10³⁰ Ceny 1 zł. Odwieczna historia miłości

SZATAŃSKA MIŁOŚĆ

Dramat miłości, podejrzeń i zdrady ilustrujący, romantyczne przeżycia pięknej kobiety którą przesładowało piętno przeszłości, zmażanej przez wielką miłość

w rolach głównych: **MARJA CORDA** słynny aktor, 100% mężczyzna **MILTON SILLS**

NAD PROGRAM **NIEBEZPIECZENSTWO** komedia w 2 aktach

Pracowity miesiąc notariuszy białostockich

Miesiąc lipiec, pierwszy miesiąc drugiego półrocza, wykazuje rekordową liczbę protestów wekslowych. Notariusze białostocki zaprezentowali w ciągu tego miesiąca ogółem 7.373 weksle na ogólną sumę zł. 1.569.772 gr. 58. Dla porównania podajemy statystykę protestów za poszczególne miesiące pierwszego półrocza.

W styczniu zaprezentowano 5768 weksli na sumę 851.731,86; w lutym — 5337 w. — 990.000,26; w marcu — 6227 w. — 917.621,46; w kwietniu — 5762 w. — 843.563,55; w maju — 6107 w. — 853.563,86; w czerwcu — 6862 w. 1.103.794,01.

Dr. B. Pines (Młodszy)
OKULISTA
Przyjmuje codziennie od 12 — 3 i od 5 — 7-jej
ul. Sienkiewicza 27, tel. 1-05

Lekarz-Dentysta E. Nachimowicz-Bów
powrócił i wznowił przyjęcia od godz. 4-jej pp. do 7 w. codziennie
Kilińskiego 23, tel. 8-74

POLSKIE ZAKŁADY GRAFICZNE
„Dziennik Białostocki”
ul. Legionowa Nr. 1. Telef. 11.
Przyjmują wszelkie obstarunki w zakresie drukarstwa wchodzące.

Makulatura
(stare gazety)
do sprzedania na wagę
Wiadomość w Administracji „Dziennika”

Dr. M. Kanel
ChOROBY WENERYJNE, SIŁOWE I WŁOSÓW.
Przyjmuje od godz. 9-1 i od 5-8.
Kobiety od godz. 4-5 p.p.
ul. Sienkiewicza 37 (parter) tel. 5-25.

Ogłoszenia drobne
potrzebny zarządczyni kalendarza do biura warsztatów mechanicznych. Telefon 3-77.

Kursa szoferkie zawodowe i dziennikarskie (Sienkiewicza 39, telefon 16-55 i 2-44) pod fachowym kierownictwem, przyjmują zapisy uczenników. Luskosowe maszyny, warsztaty reparacyjne.

Zgubiono dowód osobisty wydany przez Urząd Gminy Chlebodki. pow.

WARUNKI PRENUMERATY: Miejscowa z dostarczeniem do domu — Zł. 5, — zamiejscowa wraz z przesyłką — Zł. 5 gr. 50, — zagraniczna — Zł. 9.
CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy — szerokość szpalty redak. w tekście na 4 stronie — 70 groszy, swyżajna połowa szpalty redak. — 25 gr., drobne za wyraz 20 gr. Układ ogłoszeń 12-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Na Zasadzie uchwały Zjazdu Prasy Prowinc. wszystkie komunikaty instytucji prywat. i społecz. w kronice podlegają opłacie.
Wydawca i redaktor odpowiedzialny: **MARJA LUBIEWICZOWA.**
Polskie Zakłady Graficzne „Dziennik Białostocki”, Legionowa 1, Telef. Nr. 11 (dodatkowy)